GŁOS NARODU

NR. 334. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 7. LIPCA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA Ł. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993.
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“.
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Bez walki wyborczej.

Kompromis warszawski, do którego psychologiczno-politycznej treści przyjdzie nam jeszcze wrócić, obejmuje, jak wyjaśniają dzienniki tamtejsze, cztery kurye z sześciu istniejących. Są to kurye: I, II, IV i V. W kuryi III (inteligencya zawodowa) komitety pozostawiły sobie wolną rękę w grupie szóstej, posiadającej dwa mandaty. Co do grup innych, kompromis był niepotrzebny, gdyż grupy te wybierają samodzielnie i agitacya komitetów wyborczych nie mogłaby wywrzeć wpływu na rezultat. Wynika to z ordynacyi wyborczej.

Właściwa walka rozwinie się tylko w kuryi IV, powszechnej, w której wybierają wszyscy, nie pomieszczeni w pięciu pierwszych. Kompromis tej kuryi nie objął. Zrzeszone komitety wyborcze pozostawiły w niej 15 mandatów przedstawicielom warstw robotniczych. O mandaty te będą konkurowały ze sobą listy sześciu grup: 1) Robotniczego komitetu wyborczego socyalistów polskich; 2) Narodowego związku robotniczego; 3) Socyal-demokratycznego komitetu wyborczego; 4) Bloku socyalistycznego; 5) Stowarzyszenia robotników chrześcijan 6) Ludowego komitetu żydowskiego, który do konsolidacyi wyborczej ze zrzeszeniem wyborczem żydowskiem nie przystąpił.

* * *

Stosunek między polskiemi organizacyami wyborczemi a żydowskiemi, zaczyna się wyjaśniać w świetle najnowszych doniesień warszawskich. Mianowicie C. N. K. W. ogłosił pismo następujące:

> Z inicyatywy centralnego narodowego komitetu wyborczego i przy zgodnem współdziałaniu centralnego demokratycznego komitetu i zrzeszenia wyborców żydów udało się ułożyć jedną wspólną listę kandydatów na radnych stoł. miasta Warszawy do kuryi 1., 2., 4. i 5. Lista ta, o ile pozostanie jedyną, zapewnia Warszawie radnych miejskich, reprezentujących wszystkie odłamy myśli polskiej, oraz kierunki społeczno-gospodarcze w tych kuryach. Usiłowania zgodnego przeprowadzenia wyborów do pierwszej rady miejskiej uwieńczone zostały w ten sposób pomyślnym skutkiem.
>
> Powitanie tej konsolidacyi przez całe społeczeństwo z uznaniem pozwala nam wyrazić nadzieję, iż poza tą listą nie zjawi się żadna inna i że lista ta pozostanie jedyną. Przeciwstawienie się tej jednolitej woli społeczeństwa prowadziłoby do rozbicia całej akcyi, dążącej do zjednoczenia wszystkich, dobro Polski mających na celu. Przy C. N. K. W., C. D. K. W. i Zrz. Wyb. żydów skupiły się wszystkie organizacye społeczne i polityczne i lista ułożona została w powyższych czterech kuryach za wspólnem porozumieniem z kandydatur przegłosowanych w ugrupowaniach wszystkich tych trzech komitetów.

Oczekiwania C. N. K. W. ziszczą się co do stanowiska organizacyj wyborczych polskich, nie ma bowiem dotychczas wskazówek, aby która z nich zamierzała z pod komporomisu się wyłamać. Natomiast jedna z organizacyj żydowskich zamierza wystawić osobną listę. Żydowski ludowy komitet wyborczy, reprezentowany przez adwokata N. Pryłuckiego i O. Perelmana rozesłał do komitetów polskich list następujący:

> Zrzeszenie wyborców żydowskich podaje (w żydowskim tekście swojej odezwy) do wiadomości żydów, jakoby „wszystkie komitety wyborcze w Warszawie uchwaliły sporządzić jedyną listę kandydatów. Wobec tego mamy zaszczyt zawiadomić, że żydowski ludowy komitet wyborczy te bez jego udziału powziętą uchwałę nie uważa dla siebie za obowiązującą i że sporządził własną listę kandydatów do IV., V. i VI. kuryi“.

Nie wiadomo, jaką siłą wyborczą rozporządza ten komitet. W każdym razie utworzenie go świadczy, że nie wszyscy żydzi do kompromisu przystąpili. Należy oczekiwać rezultatów tej akcyi, która ma przynajmniej pozory, jeżeli nie charakter, umiejętnego rozdziału ról między „kompromisowców“, a „antykompromisowców“.

* * *

Tymczasem odbywają się wiece wyborcze, które widocznie zostały na nowo dozwolone, gdyż przed kilku dniami ich zakazano. Niedziela była dniem wiecowym. O dziesiątej z rana odbyło się zgromadzenie w Palais de Glace, zwołane przez robotniczy komitet socyalistów polskich. Członkowie P. P. S. ścierali się na nim z przedstawicielem Socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy. Mowca ten, p. Ridiger, atakował gwałtownie P. P. S. za „demagogię narodową“ i omawiał sprawę wojny tak gwałtownie, że przedstawiciel policyi zażądał, aby prezydyum odebrało mu głos.

W Teatrze Nowoczesnym obradowali wyborcy 6 grupy III kuryi. Było to zebranie inteligencyi zawodów wolnych. Przewodniczył krytyk literacki p. Lorentowicz, w prezydyum zasiedli: znany z Krakowa artysta malarz prof. Edward Trojanowski, literat Czesław Jankowski, prof. Władysław Smoleński, artysta malarz p. Cz. Wierusz-Kowalski, artysta dramatyczny p. Aleksander Zelwerowicz, również znany Krakowianom, artysta rzeźbiarz prof. E. Wittig i in. Zagaił p. Lorentowicz, przemawiał pp. Artur Śliwiński, Ludomir Grendyszyński, Aleks. Zelwerowicz, E. Wittig i in. Kandydatami na radnych ogłoszono pp.: A. Śliwińskiego, B. Lutomskiego, na zastępców pp.: Al. Zelwerowicza, E. Wittiga, E. Trojanowskiego, S. Przemyskiego.

Są to kandydaci komitetu demokratycznego. W grupie tej postawi kandydatów także C. N. K. W. Między listami tych dwóch organizacyj rozegra się więc konkurencya, jak to w kompromisie było przewidziane.

W sali Filharmonii odbył się osobno wiec komitetu demokratycznego. Przewodniczył p. A. Śliwiński, przemawiali pp. Alfons Parczewski i W. Makowski, który wywodził, że Warszawa daje w wyborach wyraz hasłu. „Polska chce być niepodległą“. Dalej przemawiał p. L. Krzywicki, Sikorski, Kobyłecki i in.

Prócz tego odbyło się parę mniejszych zgromadzeń w instytucyach zawodowych.

W rosyjskim mundurze.

Po pierwszej inwazyi rosyjskiej do Prus wschodnich pisma niemieckie pełne były opowiadań o wandalizmach i zniszczeniu. Nie zapominano przy tem akcentować, że wśród armij rosyjskich licznie był reprezentowany żywioł polski. Obecnie ukazało się dzieło zbiorowe o najeździe rosyjskim, wydane przez kapłanów katolickich dyecezyi warmińskiej. Zawiera ono sprawozdania proboszczów poszczególnych parafij, a zajmuje się obszernie postępowaniem żołnierzy polskich, którzy walczyli w szeregach wojska rosyjskiego.

Dwie armie wkraczały w okolice, o których mowa: nadrewska pod komendą jenerała Samsonowa, oraz nadniemeńska, którą dowodził jenerał Rennekampf. W obu znajdowali się Polacy, a sprawozdania stwierdzają, że zachowywali się naogół nietylko po ludzku, ale wprost przykładnie, oszczędzając ludność cywilną, trzymając się zdala od rabunków i manifestując swój katolicyzm. Oto niektóre epizody:

W Ełku weszły wojska rosyjskie dnia 18. sierpnia 1914 i pozostały do 9. września. Na nabożeństwa do kościoła, w którym pozostał X. probosz Kurbjewejt, przychodzili regularnie żołnierze Polacy, a w jedną niedzielę uprosili proboszcza o osobne nabożeństwo, w którem uczestniczyli w liczbie 200 osób, z dwoma oficerami. Żołnierze ci przybywali codziennie na Mszę św., a gdy wojska rosyjskie zaczęły odwrót, przysłali deputacyę do proboszcza z pożegnaniem i podziękowaniem za nabożeństwa. Prócz tego pewnego dnia zjawił się na plebanii żołnierz Polak, oświadczając, że w pułku jego znajduje się wielu rodaków, którzy przemaszerowali przez Ełk tak pospiesznie, iż nie mieli czasu przystąpić do spowiedzi. Proszą więc, aby proboszcz przyjechał do Talus, o ośm kilometrów od Ełku, gdzie pułk obecnie stoi. Pułkownik przyszle swój powóz, a przepustka już gotowa. Proboszcz nazajutrz udał się do wskazanej miejscowości, gdzie kilkudziesięciu Polaków przystąpiło do Sakramentów św.

Do Margrabowa wkroczyły wojska rosyjskie dnia 24. sierpnia. Proboszcz stwierdza, że żołnierze polscy zachowywali się bez zarzutu. Przybywali na nabożeństwa, dnia 30. sierpnia kilkunastu przystąpiło do Komunii św., a X. Biernath wygłosił do nich kazanie polskie.

W Gąbiniu nie było proboszcza, X. Grossa, gdyż przed inwazyą wyjechał. Wróciwszy, zastał w kościele ślady dwojakiego „działania“. Szafy w zakrystyi były otwarte, szafy i paramenta porozrzucane, bieliznę i przybory kościelne po części skradziono. Natomiast, gdy proboszcz podniósł obrus na ołtarzu, znalazł w papierku zawinięte ośm marek w monecie rosyjskiej. Prócz tego kościółek był starannie omieciony i oczyszczony. Okazało się ze zeznań świadków, że żołnierze polscy przychodzili na modlitwy i oni to zostawili pod obrusem składkę, zrobioną między sobą. Bieliznę i sprzęty pokradli kozacy.

W Alemborku kaplica luterska uległa zniszczeniu, natomiast kaplica katolicka nietknięta, chociaż 67 domów legło w gruzach. Mieszkańcy opowiadali, że „Rosyanie“ szanowali kaplicę i bronili jej przed zniszczeniem. Prawie codziennie przychodzili modlić się i wrzucali ofiary do skarbony.

X. Buchholz z Rastemborka stwierdza, że żołnierze polscy, poznając w nim kapłana katolickiego, podchodzili doń za spotkaniem, całowali w rękę i witali: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ Niektórzy w pełnym rynsztunku przychodzili na nabożeństwo. Dwóch zjawiło się u spowiedzi. X. Buchholz, nie znając języka polskiego, posługiwał się podręcznikiem.

W parafii lamkowskiej żołnierze rosyjscy dopuszczali się okrucieństw, żołnierze polscy chronili mieszkańców, oświadczając, że mają nakaz obchodzić się łagodnie z ludnością polską. Każdego też zapytywali po polsku, czy jest Polakiem.

W Serbuniu (Rauerbaum) przybywało na Mszę św. około 200 Polaków codziennie, niektórzy przystępowali do Sakramentów św.

Wreszcie w czasie przemarszu wojsk rosyjskich przez Biskupiec dnia 26. sierpnia kościół zapełnił się setkami żołnierzy polskich, którzy przybyli na nabożeństwo. Wielu przystąpiło do Komunii św., wielu składało ofiary, prosząc o odprawienie nabożeństw.

Sprawozdania obejmują 33 parafij z pruskiej Litwy, Mazurów, Warmii południowej i środkowej oraz niektórych części Starych Prus. W następnem wydaniu mają być uzupełnione parafie, z których na razie relacye nie dostały się do tej ciekawej książki.

Co przechyli szalę zwycięstwa?

Nietylko w państwach centralnych, lecz także w przeciwnym obozie kwestya żniw budzi niemniejsze zaciekawienie, jak wypadki toczące się na wszystkich frontach. Kwestya chleba odgrywa niemniejszą rolę, jak amunicya w rowach strzeleckich, bo obawa głodu zachodzi nietylko tam, gdzie zastosować pragniono receptę głodzenia, lecz także u autorów blokady, czerpiących na razie swe niedobory z zamorskich rynków zbożowych.

Brak rąk do pracy, dający się odczuwać dotkliwie rolnictwu w Rosyi i wybicie bydła, powodujące zarządzenia dni bezmięsnych, świadczą wymownie o wyczerpaniu gospodarczem przeciwnika, brakach, które niedozwolą na przeciąganie wojny. — Tak w Niemczech jak również w Austro-Węgrzech żniwa zapowiadają się korzystniej jak w minionych dwu latach, tak, że nietylko sami się wyżywimy, jak zapewnia nas „Neue Freie Presse“ w artykule swym poświęconym żniwom, lecz będziemy w stanie dopomódz także w wielkiej mierze sojusznikowi, który stosunkowo mniej będzie miał ziarna jak Austro-Węgry. Średnio dobre żniwa, zapowiadające się w tym roku, ocenione są na 60 milionów cetnarów metrycznych twardego ziarna, a konsumcya żyta, ograniczona kartami chlebowemi, przy zwiększonem zapotrzebowaniu armii, wynosi 40—42 milionów ctn. metr. Dzięki staraniom cywilnych i wojskowych władz powierzchni obsianej zbożem nie zmniejszono, owszem powiększyła się ona, a strata, jakiej obawiano się z powodu śniedzi nie jest tak znaczną, jak sądzono. Na Morawach zbiory zapowiadają się dobrze, na Węgrzech niejednolicie, lecz w porównaniu z zeszłym rokiem przewyższają je wydajnością o 10—11 milionów cetn. metrycznych ziarna na chleb. — Dobrze zapowiadające się żniwa jęczmienia pocieszają piwoszów, którym, jak zapewnia „Presse“, nie braknie brzeczki piwnej, a bydłu młóta i kiełków słodowych, podnoszących opasy i mleczność krów.

Kwestya mięsna zapowiada się lepiej jak w roku zeszłym, zapowiedziane ograniczenie wyrębu mięsa da możność zaoszczędzenia stanu bydła, większa jak w ostatnich dwu latach ilość paszy zielonej i siana napawa nadzieją lepszego i tańszego wyżywienia się ludności, a nawet da możność eksportu do Niemiec, uboższych od Austro-Węgier tak pod względem ziarna i ziemniaków, jak niemniej mięsa i tłuszczy. Wogóle kwestya wyżywienia, zdaniem „Pressy“, zapowiada się nie źle, co zawdzięczyć należy nietylko dobrze zapowiadającym się zbiorom, lecz także sprawnej regulacyi użycia i podziału zapasów, zaoszczędzania ich w obawie o rezultat żniw. Zatem nietylko przetrwamy, lecz także dzieląc się ze sojusznikiem i jemu także damy możność przetrwania rozwiewając grozę wygłodzenia, pryskającą wobec korzystnie zapowiadających się żniw. O losie wypadków wojennych zadecyduje nie blokada odcinająca dowóz zamorskiego ziarna, lecz wypadki rozgrywające się na frontach, ofenzywy i kontrofenzywy, wzajemne wykadzania się z rowów i wszelkie środki, jakiemi rozporządza strategia a nie żołądek, któremu groził atak wygłodzenia. **R. W.**

Drogi i cele środkowo-europ. polityki handlowej.

Założony niedawno tygodnik „Wirtschaftszeitung der Zentralmächte“ przynosi pod powyższym tytułem wywód Dra Gustawa Stolpera, z którego tutaj ważniejsze ustępy przytaczamy:

„W dyskusyi nad stworzeniem gospodarczo-jednolitej Europy środkowej coraz częściej powtarza się żądanie, aby Niemcy i Austro-Węgry po wojnie prowadziły wspólną politykę handlową. Uderza jednak okoliczność, że się prawie zupełnie milczy o drogach i celach tejże przyszłej wspólności. Ponieważ jednak coraz bardziej zbliża się dzień, w którym będą się musiały rozpocząć rokowania o wzajemną ugodę austro-węgierską, a także dzień układów pokojowych wojującej teraz Europy, przeto polityka handlowa Europy środkowej (Mitteleuropa) musi się już teraz w pewnym kierunku jasno zoryentować i konkretnie oświadczyć.

Odkąd Caprivi stworzył środkowo-europejski system układów, odtąd odnawianie i zawieranie nowych umów taryfowych stało się czemś oczywistem i z czasem zapomnieliśmy wogóle, jaką niezwykłą nowością w dziejach polityki handlowej były te pierwsze układy Caprivi'ego. W owym czasie zasadniczo już przełamano w Niemczech t. zw. wolny handel, a Bismarck uznał konieczność autonomii niemieckiej polityki cłowej. Wówczas nie istniała jednak jeszcze w Niemczech żadna statystyka gospodarcza, wobec czego co kilka lat potrzebne były zmiany w przyjętej taryfie. Z biegiem czasu zgłaszały się też pod ochronę państwa coraz nowsze gałęzie produkcyi i w ten sposób rosło gospodarstwo niemieckie i rozprzestrzeniało się coraz bardziej, wchodząc już także na rynki światowe. Z kolei nadeszła chwila, w której okazała się nowa konieczność, a mianowicie potrzeba zawarcia kompromisu między przywilejami ochrony cłowej a interesem wywozowym, do czego zniewalało także coraz bardziej nieprzyjazne stanowisko innych państw europejskich. Tym kompromisem były właśnie wspomniane wyżej układy Caprivi'ego, a w tym stopniu rzecz już nigdy później nie została pomyślnie rozwiązaną. Kiedy bowiem między 1904. a 1906. zaszła potrzeba pierwszego odnowienia tych układów, to już wówczas kwestya ochrony cłowej przeważyła, a jeżeli wywóz niemiecki mimo tego pozornie nie ucierpiał, to stało się to jedynie dzięki jego pierwotnej sile. Tendencya ku podtrzymaniu w Niemczech tej polityki ochrony cłowej istnieje jednak także i obecnie.

Długotrwała wojna, jak się obecnie toczy w Europie, naruszyła niemal wszystkie zasady polityki handlowej przedwojennej, a ten pierwszorzędny objaw, jakim było rozszerzanie się niemieckiego handlu w świecie napotyka obecnie na bardzo wielkie przeszkody. Nie wątpimy, że się powiedzie ich przełamanie, mimo tego jednakże potrzeba będzie bardzo wiele czasu, zanim wywóz niemiecki po wojnie osiągnie rozmiary stanu przedwojennego. Przeciągająca sę wojna nie dozwala jednak nawet chociażby w przybliżeniu określić następstw wojny i jej wpływu na przyszłe gospodarstwo, taksamo nie możemy wypowiedzieć niezawodnego sądu o przyszłym gospodarczym stosunku między poszczególnemi państwami.

Za pewnik uważać jednak można, iż Niemcy i Austro-Węgry nie będą mogły po wojnie prowadzić swej dawnej polityki handlowej. Nawet w dniu zawierania pokoju nie będzie bowiem nikt w możności podać obliczeń taryfowych, któreby chociaż w przybliżeniu odpowiadały stosunkom i potrzebie ochrony. Ceny surowca, praca robotnika, podatki, waluta, stopa procentowa, warunki zbytu i wszelkie inne czynniki kalkulacyi są obecnie wielkim znakiem zapytania i to zarówno w odniesieniu do produkcyi i zbytu wewnątrz, jak też przedewszystkiem na zewnątrz, t. j. w państwach, z któremi przyjdzie zawierać umowę. Stosunek naszych kosztów produkcyi do takichże kosztów u naszych przeciwników, będzie przez długi okres czasu wartością niestałą, gdyż jeżeli Anglia rzeczywiście zmierzać będzie do założenia „większego“ imperyum brytyjskiego, czego dokonanie możliwe jest tylko w ciągu dłuższego czasu, to w tym okresie tworzenia Anglia nie zwiąże się żadnym cłowopolitycznym układem. Nie wiemy również i nie prędko się dowiemy, w jaki sposób drugi nasz przeciwnik, a mianowicie Rosya załatwi swój problem finansowego obciążenia, przedewszystkiem zaś nikt nie jest w możności powiedzieć, w jakim kierunku i w jakim stopniu zaznaczy się w handlu światowym po wojnie przewaga produkcyi amerykańskiej.

Wobec tego musimy uważać za najbardziej niebezpieczne zawieranie umów taryfowych przy podpisywaniu pokoju. Po wojnie kompromis między ochroną cłową a interesem wywozu musi wypaść jednostronnie na korzyść tego ostatniego; Niemcy i Austro-Węgry będą musiały po wojnie podjąć politykę wybitnego popierania wywozu, gdyż tylko na tej zasadzie zdołają uzupełnić swoje braki surowca i ustalić walutę. To nie wyklucza jednakże, iż zwłaszcza w stosunku do Ameryki zajdzie potrzeba silnej obrony cłowej, znacznie wydatniejszej niż przed wojną. Dopóki jednak handlowo-polityczne położenie w świecie nie będzie ustalone, nie mogą się ani Austro-Węgry, ani Niemcy wiązać ustaleniem jakichś konkretnych zasad i umów handlowo-politycznych. A najprawdopodobniejszem jest zastosowanie autonomicznych taryf (dla obu państw osobno). Za nieodzowną konieczność dla obu państw uważać też należy usunięcie w układzie pokojowym warunków przywileju handlowego.

Ostateczną konkluzyą wywodu Dra Stolpera jest stwierdzenie braku podstawy do jakiegokolwiek ustalenia polityki handlowo-politycznej Europy środkowej w chwili obecnej na czas powojenny, a naumannowskie „Mitteleuropa“ zacieśnia się u niego do bardzo nieuchwytnego stosunku handlowego „autonomicznych“ pod względem taryfowym Niemiec i Austro-Węgier, co zarazem właściwie oznacza uznanie zasad Naumanna za szkodliwe zarówno dla Austro-Węgier, jak i Rzeszy niemieckiej. Uwagę zwraca też wykluczenie z dyskusyi sprawy bułgarskiej i tureckiej, których podstawy gospodarcze nie mieszczą się właściwie w pojęciu „Mitteleuropa.“

Na marginesie wojny.

„Konferencya pokojowa“.

„Kuryer lwowski“ podaje bardzo interesujące wyjątki z „dziennikarstwa legionowego“: Oto główne ustępy:

Czy i gdzie są w Polsce ludzie, którzy dzisiaj szczerze i serdecznie śmiać się byliby w stanie?...

Otóż — jest takie miejsce, gdzie śmiech szczery, swobodny, można powiedzieć, staropolski — z całego gardła — śmiech się rozlega. Tem miejscem są — okopy żołnierskie legionistów polskich.

Snadź śmierć jest właśnie tą mistrzynią, która zdecydowane na jej przyjęcie dusze junacze uczy stosowania owej właściwej wyższej skali do pstrej mieszaniny tragicznych, ale i nierzadko też tragi-komicznych zdarzeń — uczy śmiać się tym szczerym, ni siebie ni nikogo nie oszczędzającym, ale też nie raniącym zbytnio, śmiechem, który sam przez się rzuca jasny promień światła na mętną szarzyznę dnia dzisiejszego i wynosi człowieka ponad nią.

Sądzimy, że w obecnym nastroju pewnego podniecenia i zdenerwowania wojennego Lwowian, że może właśnie teraz, dla uspokojenia nerwów i stłumienia niepokojów, wskazanemby było uderzyć w tę nutę wesoło-drwiącą, z jaką „nasi chłopcy“, żyjąc w niebezpieczeństwie istotnem i ciągłem, odzywać się zwykli do siebie, — a jaka jest niewątpliwie także swego rodzaju „sub specie aeternitatis“ odnoszeniem się do przemijających zjawisk dnia dzisiejszego.

Otóż mamy przed sobą dwa numery (drugi i trzeci) illustrowanego pisemka humorystycznego, jakie legioniści I. brygady wydają (na hektografie) sami dla siebie.

Pisemko nosi tytuł: „Konferencya pokojowa“ i posiada motto: „!!! Legioniści wszystkich krajów i narodów łączcie się!!!“

Rycina frontowa zeszytu 2-go przedstawia jajko z napisem „pax“, otoczone zagrodą z drutu kolczastego, a dokoła kury, w różnych czapkach mundurowych, reprezentują najwidoczniej nacye wojujące. Chciałyby się dostać do środka, ale drut broni wejścia. Podpis: „Poszukuje się kury, którąby jednak to jajo wysiedziała“.

Na frontonie 3-go numeru widzimy przedstawioną „Paradę wielkanocną W. P.“ (jaka się istotnie odbyła w tym czasie przed ministrem obrony krajowej, Geo gim). W głębi sprawione szyki legionowe, odbywa się uroczystość, a na przedzie poza płotem furgon bez zaprzęgu, z wyzierającym z wierzchu, zwiniętym i porzuconym na inne toboły sztandarem, na którego szczycie Biały Orzeł. Podpis: „Wszyscy na paradzie, a tylko ty, biedaczysko, na wozie“.

Inna illustracya. Porządki w I. brygadzie. Na każdym kroku pełno tabliczek z napisami, oznajmiającymi, co i jak się nazywa, oraz co wolno i czego nie wolno. A więc nad wielkiem oknem napis: „okno“. W dach ogromnego domu wbity palik z napisem: „dach! chodzić nie wolno!“ Inny palik, umieszczony na kamieniu, obwieszcza: „kamień“, — jeszcze inny z nad trawnika głosi: „trawa“. Gdzieindziej znowu czytamy: „błoto! jeść nie wolno!“ Na drzewie wisi tabliczka z napisem: „baczność! drzewo!“ — a na ścianie chałupy ostrzeżenie: „s'ać!“ Na dwóch sznurkach zawisła tabliczka ze strzałką w górę skierowaną i z napisem: „Ostrożnie — niebo!“ i t. d. i t. d. Rycina nosi tytuł: „Unormowanie nieporządków“.

Wesołe są reflcksye na tematy polityczne.

„Taka sytuacya obecnie niewyraźna — pisze „Konferencya“ — że trudno rozsądzić, co lepiej: czy w myśl N. K. N. umrzeć słodko i chlubnie za Ojczyznę, jako bohater, czy za C. K. N. powrócić do mamy?“

Redakcya nasza, strzegąc się wszelkiej krańcowości, projektuje:

„Połowę bohaterów wysłać przemocą do mamy, druga połowa wyginie na ochotnika“.

W innem miejscu dowiadujemy się z „Konferencyi“, że hr. Tisza dla zadokumentowania swych polskich sympatyj „przysłał pod adresem N. K. N. beczkę węgierskiej papryki“, a że „prezes N. K. N. rewanżując się wysłał na ręce hr. Tiszy beczkę najlepszej c. k. soli wielickiej. Z Polakami zjeść beczkę soli — konkluduje „Konferencya“ — nie tak trudno, ale węgierskiej papryki strawić nawet N. K. N. nie zdoła“.

Gdzieindziej znów, nawiązując do artykułu „Nowej Reformy“ z powodu przemówienia jednego z polityków, „Konferencya“ konstatuje melancholijnie:

„Wszystkie apetyty rosną, tylko polskie maleją. Cóż dziwnego? Przecież w Polsce głód“...

Nie oszczędzając nikogo, nie oszczędza też „Konferencya“ i... „Ligi kobiet“, tej, jak się o niej wyraża, „czułej opiekunki pisklęcia — legionisty w polu i na hinterlandzie“.

Przytoczymy niektóre tylko koncepty z tej dziedziny:

„Jak wielki jest wpływ Legionistów na militaryzacyę społeczeństwa polskiego, świadczy najlepiej fakt, że poszczególne Ligi kobiet, dla normalnego toku pracy, zaprowadziły również urzędowy podział na odrębne brygady“...

... „Naczelna Komenda Ligi Kobiet — pisze „Konferencya“ — ogłasza do poszczególnych oddziałów:

Wskutek braku Obywatelek-Liżanek w oddziałach pieszych, przydzieli się w najbliższych dniach odpowiednią ilość tychże z oddziałów konnych. Obywatelki, szczerze kochające polską kawaleryę, uczynią to z pewnością dobrowolnie, w przeciwnym bowiem razie ułani utracą prawo noszenia ostróg, szabel i czak“.

A znowu gdzieindziej czytamy:

„Żołnierz, jadąc na urlop, zabiera ze sobą łuskę szrapnelową i oto pokazuje ją w Lidze Kobiet.

Członkini załamuje ręce.

— O mój Boże! Więc takiemi żelastwami strzelają do was ci Moskale?!

Jakże wy się tam narażacie?!“...

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w piątek ŚŚ. Cyryla i Metodego. — Jutro w sobotę Elżbiety.

Kaledarzyk astronomiczny. Wschód sońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 40; zachód przypada o godz. 7 min. 49. Długość dnia godzin 16 min. 9.

Kraków, dnia 7. lipca 1916.

Dziesiątki szpitali rozrzuconych po mieście dają nam możność śledzenia nadludzkiej wprost pracy lekarzy, która chlubnie zapisze się w kronice obecnej wojny. Przez alembik szpitalny przelewają się krocie chorych i rannych żołnierzy, konstatuje się tam zdolność lub niezdolność nowozaciężnych, zatem masy zalegają korytarze i sale szpitalne, które trzeba zbadać dokładnie, rozklasyfikować i leczyć. Ambulansy Czerwonego Krzyża zwożą rannych. Całe korowody sanitaryuszy z noszami przeciągają przez korytarze, aby umieścić zmęczonych dłuższą drogą i znojami bitew rannych na łóżku szpitalnem, gdzie oczekują na zmianę opatrunków i operacye.

Tu każda chwila decyduje o uratowaniu życia i zdrowia żołnierza. Praca chirurga wre bez wytchnienia, wśród jęku rannych i chorych, zdanych pod ich opiekę i pomoc, jaką niosą im w cierpieniach. Wszystko odbywa się szybko i składnie, gdyż wiedzy lekarskiej i zabiegom przedsiębranym idzie w pomoc dobrze ujęta kwestya administracyjna i rygor wojskowy, uchylający wszelkie zboczenia z drogi regulaminu. W bardzo ciężkich warunkach pracują lekarze od świtu do nocy, która także nie zwalnia dyżurnych i pielęgniarek. Działy rozpoznawcze pracują z całym postępem i uposażone we wszystko, co nowoczesna wiedza lekarska uznała za konieczne i wskazane.

Aparat roentgenowski wyszukuje miejsca, gdzie ulokowały się pociski, bada przypadłości [illegible] serca, płuc, żołądka i kiszek, odzwierciadla chorobę i wskazuje jej ogniska, środki leczenia i poprzedza operacye. Od rana do wieczora wśród absolutnej ciemni pracuje ta latarnia czarnoksięska — pracuje lekarz, odtwarzający wskazane mu przez aparat kontury i notuje wszelkie spostrzeżenia, aby niemi ułatwić leczenie swym kolegom. Zasłonięte okna, drzwi i wszelkie szczeliny, nie dopuszczają powietrza i światła, a przez lokal ten przesuwają się dziesiątki chorych, wyziewy zaś i zapachy środków antyseptycznych dopełniają przykrych warunków atmosfery, w której żyje i pracuje bez zmiany lekarz od dnia wybuchu wojny.

W podobnych warunkach pracują i inne oddziały rozpoznawcze, a szczególnie chirurgia, wymagająca szybkiej decyzyi, aby rany po pierwszym opatrunku nałożonym w polu uchronić od zakażenia i zapobiedz gangrenie. W szpitalach naszych, nasi pracują lekarze, profesorowie Uniwersytetu i cała elita krakowskiego świata lekarskiego. Praktyka szalona, jaką przeszli w latach wojny, będzie wielką zdobyczą dla wiedzy, a Kraków, siedziba Uniwersytetu i zasłużonej sławy lekarskiej, wzrośnie w swej chlubie, niosąc pomoc nadciągającym pielgrzymkom chorych z całej Polski. Smutny posiew wojny, przynoszący bujne żniwo śmierci i cierpień, znajduje w dzielnych szeregach lekarskich armię odporu, bezustanną defenzywę skierowaną przeciw żniwu śmierci, gradowi pocisków w organizmach ludzkich, jeżeli śmierć natychmiastowa na polu nie położy kresu życiu. Cierpiąca ludzkość przybrana w szare mundury, z wdzięcznością wspominać będzie o pomocnej ręce, która uchroniła setki tysięcy ludzi od śmierci i długich cierpień, jakie wywołują zaniedbania szybkiej i umiejętnej pomocy. Ilu padło ich na polu chwały, niosąc pomoc ginącym, ilu w barakach zakaźnych uległo chorobom, ratując zagrożone życia i przeciwdziałając szerzeniu się epidemij. Im zawdzięczamy stłumienie holery, tyfusu, ospy i przeciwdziałanie pomorom, które zabierały masowo to, czego wojna zabrać nie mogła i grasując na tyłach armij, często decydowały o losie wojny.

Z miasta.

Zaprowadzenie kart kontroli spożycia kawy. Namiestnictwo galicyjskie rozporządzeniem z dnia 24. czerwca br. wprowadza w życie z dniem 9. bm. postanowienia rozporządzenia ministeryalnego, dotyczące zaprowadzenia kart kontroli spożycia kawy. Wykonując rozporządzenie Namiestnictwa, Magistrat zarządza co następuje:

Właściciele domów, względnie ich zastępcy są obowiązani zgłosić się w dniach 7. i 8. lipca, tj. dziś i jutro we właściwych okręgowych biurach dla rozdawnictwa kart chlebowych po odbiór przepisanych formularzy deklaracyi, które następnie mają doręczyć swoim lokatorom (głowom gospodarstwa domowego).

Każdy lokator (głowa gospodarstwa domowego), który pragnie otrzymać kartę dla kontroli spożycia kawy, winien wypełnić zgodnie z prawdą deklaracyę, własnoręcznie podpisać i zgłosić ją w tym samym dniu właścicielowi domu, względnie jego zastępcy.

Właściciele domów, względnie ich zastępcy mają zebrane od lokatorów głównych należycie wypełnione deklaracye złożyć niezwłocznie we właściwem Biurze okręgowem Magistratu, gdzie otrzymają przypadającą ilość kart dla kontroli spożycia kawy dla lokatorów.

Posiadaczom przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich, przedsiębiorstw przemysłowych, przerabiających kawę i zakładom zbiorowego spożycia, będzie wydawało karty poboru kawy w ilości potrzebnej na przeciąg najwyżej 8-miu tygodni centralne Biuro Magistratu dla rozdawnictwa kart chlebowych, o ile posiadane przez nich zapasy kawy nie przewyższają 8-tygodniowego zapotrzebowania.

Celem uzyskania karty na pobór kawy winni posiadacze powyższych przedsiębiorstw i zakłady, wykazać w centralnym biurze Magistratu za pomocą ksiąg handlowych, zapisków, faktur itp. dowodów swe dotychczasowe zapotrzebowanie kawy, oraz złożyć pisemne oświadczenie, że te zapasy nie przewyższają 8-tygodniowego zapotrzebowania.. Odnośne formularze deklaracyi wydawać będzie stronom centralne Biuro Magistratu, gdzie również należy się zgłaszać po odbiór przepisanych książek kontrolnych.

Karty na pobór kawy dla kupców, opiewające również na ilość najwyżej 8-tygodniowego zapotrzebowania będą wydawały Biura okręgowe Magistratu dla rozdawnictwa kart chlebowych, a to pierwszym razem na podstawie pisemnych deklaracyi, jakie przepisano wyżej dla przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich itd., a następnie na podstawie zapotrzebowania, stwierdzonego według ilości zwróconych kart poboru kawy i kart kontrolnych spożycia kawy.

Po dotyczące formularze mają zgłaszać się intersowani kupcy w biurach okręgowych Magistratu. Niestosujący się do niniejszego zarządzenia ulegną karom w myśl powołanego wyżej rozporządzenia ministeryalnego.

Ceny maksymalne na targach krakowskich. Komisaryat targowy ustanowił nowe ceny maksymalne na artykuły sprzedawane na placach targowych w Krakowie. Ceny ustalone, które obowiązują z dniem 7 b. m., są następujące. Miarka nowych ziemniaków 2 K 20 h; pół miarki 1 K 10 h; 1 kilogram nowych ziemniaków 34 h; 1 kilogram ziemniaków starych 18 h; 1 główka sałaty 6 h; 1 kilogram marchwi bez naci 50 h; 1 kilogram pietruszki z nacią 40 h; 1 sztuka kalarepy 8—10 h; 1 kilogram buraków 50 h; 1 kilogram cukrowego groszku z łuską 1 K. Nabiał: 1 kilogram masła 6 K 50 h; 1 kilogram sera krowiego 1 K 60 h; jajo sztuka 13 h; 1 litr mleka niezbieranego 40 h; zbieranego 24 h; 1 litr maślanki 24 h. Owoce: 1 kilogram wiśni 1 K 20 h;, 1 litr wiśni 60 h; 1 kilogram truskawek 1 K 20 h; 1 litr agrestu 30 h; 1 litr malin 80 h; 1 litr porzeczek 60 h; 1 litr poziomek 80 h; 1 litr borówek 32 h; 1 kilogram czereśni 2 K.

Równocześnie magistrat krakowski przypomina 14 i 15 paragraf rozporządzenia cesarskiego z dnia 7 sierpnia 1915 roku w sprawie zapobiegania lichwie żywnościowej i podbijaniu cen. Paragrafy te opiewają, jak następuje:

Kto, wykorzystując spowodowane stanem wojennym nadzwyczajne stosunki, żąda za niezbędne przedmioty zapotrzebowania widocznie nadmiernych cen, będzie karany za przekroczenie aresztem od 1 tygodnia do 6 miesięcy. Obok kary na wolności, można nałożyć grzywnę do 2000 kor.

Powrotny winowajca będzie karany za występek ścisłym aresztem od jednego miesiąca do jednego roku. Obok kary na wolności, można nałożyć grzywnę aż do wysokości 20.000 kor.

Handlarz, który przy zakupywaniu niezbędnych przedmiotów zapotrzebowania na targach, na ulicy, lub od domu do domu, ofiaruje wyższe od przyjętych dotąd cen, aby sobie zapewnić nabycie towaru, lub pierwszeństwo dla przyszłych zakupów przed innymi kupującymi, będzie karany za przekroczenie aresztem od 1 tygodnia do 6 miesięcy. Obok kary na wolności, można nałożyć karę pieniężną do 2000 K.

Powrotny winowajca będzie karany za występek ścisłym aresztem od 1 miesiąca do 1 roku. Obok kary na wolności może być nałożona kara pieniężna do 20.000 K.

Tym samym karom ulegają osoby, które stają się winnemi takiego działania przy zakupywaniu dla handlarza.

Wiadomości osobiste. Dyrektor państwowej szkoły przemysłowej Dr Ernest Bandrowski, wiceprezydent miasta, został zamianowany delegatem ministerstwa robót publicznych do spraw przemysłowych szkół dla inwalidów wojennych na terytoryum krakowskiej komendy wojskowej. Zastępcą wiceprezydenta Dra Bandrowskiego w wymienionych funkcyach zamianowany został sekretarz namiestnictwa p. Witold Ostrowski, instruktor stowarzyszeń przemysłowych.

Niemiecki historyk sztuki w Krakowie. W ostatnich dniach przybył do naszego miasta X. Franciszek Heege, jeden z wybitnych niemieckich historyków sztuki, odznaczający się szczególnie gruntownem znawstwem dzieł Wita Stwosza. — X. Heege, korzystając z pobytu w Krakowie, zwrócił się o pewne informacye naukowe do Towarzystwa imienia Wita Stwosza, w imieniu którego oprowadza go po zabytkach krakowskich p. Ludwik Stasiak.

Koncert dla Legionistów odbył się w niedzielę w sali Gospody leg. Program był bogaty. Deklamowała p. Freege-Kałużyńska, na fortepianie produkowały się p. Grodzicka i jej uczenice pp. Alberti i Szrombówna, śpiewała p. Busiówna i p. Grodzicki.

Brak cukru. W bieżącym tygodniu odczuwać się daje w naszem mieście ponownie dotkliwy brak cukru. Artykułu tego w żadnym sklepie nabyć nie można. Tymczasem z dniem jutrzejszym tracą ważność karty cukrowe, wydane przed czterema tygodniami. Kart tych jest jeszcze w rękach publiczności znaczna ilość, a z powodu braku cukru zrealizować ich nie można. Zarząd miasta powinien wobec tego zarządzić przedłużenie ważności tych kart przynajmniej na tydzień, a równocześnie poczynić energiczne kroki w centrali cukrowej o bezwłoczną dostawę odpowiedniej ilości cukru dla Krakowa.

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa przed Sądem kraj. karnym przeciw Karolowi Stanaszkowi, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, zakończyła się zasądzeniem obwinionego. Trybunał uznał Stanaszka winnym zbrodni zabójstwa i skazał go na rok ciężkiego więzienia z wliczeniem aresztu śledczego.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. cesarza Ferdynanda odbyło się we wtorek rano w Bazylice katedralnej przy licznym współudziale reprezentantów władz cywilnych i wojskowych. Na nabożeństwie, które odprawił X. arcybiskup Bilczewski w asystencyi duchowieństwa, byli obecni: Komendant II. armii gen. Böhm-Ermolli, korpus oficerski II. armii, komendant miasta generał-major Riml, komisarz rząd. starosta Grabowski, dyrektor policyi Reinlender, r. nam. Dr Zoll z gronem urzędników namiestnictwa oraz kierownicy władz i urzędów. We wtorek również odprawione zostało w katedrze nabożeństwo żałobne za spokój dusz Następcy tronu Franciszka Ferdynanda i Jego małżonki księżny Hohenberg, jako w rocznicę ich zgonów, która przypadła na dzień 28. czerwca.

Zawieszenie „Gazety Codziennej“ we Lwowie. Lwowska dyrekcya policyi ogłasza: Za wykroczenie prasowe zawieszono „Gazetę Codzienną“ na przeciąg dni 10, począwszy od dnia 5 b. m.

Z Uniwersytetu lwowskiego. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał pryw. docentowi dla specyalnej patologii i terapii chorób wewnętrznych na Uniw. lwowskim Dr Maryanowi Frankemu tytuł nadzw. profesora Uniwersytetu.

Z poczty. Z dyrekcyi poczt komunikują nam: Wskutek reskryptu Ministerstwa handlu z dnia 24. czerwca 1916 zawiadamia się, że nazwy etapowych urzędów pocztowych i telegraficznych Chołm i Grubieszów zmienione zostały na „Chełm“ i „Hrubieszów“.

Wskutek reskryptu Ministerstwa handlu z dnia 1. lipca b. r. został ruch prywatnych telegramów do cywilnych mieszkańców Czarnogóry aż do odwołania wstrzymany, również przyjmowanie pakietów do Turcyi zostało z dniem dzisiejszym wstrzymane.

Z Przemyśla. „Echo Przem.“ donosi: Dzięki zapobiegliwości komisarza rządowego p. Łyszkowskiego otrzymujemy od kilkunastu dni chleb o wiele lepszy i smaczniejszy z mąki niemieckiej z pewną domieszką jęczmiennej. — Chleb o wadze 1.260 gramów kosztuje 76 hal. Wkrótce nastąpi jeszcze dalsze potanienie.

Z Sosnowca. Dąbr. „Gazeta Polska“ donosi: W tych dniach opuszcza swe stanowisko proboszcz parafii Sosnowieckiej X. kanonik Bożek, udając się na stały pobyt do Kielc. Proboszczem sosnowieckim mianowany został proboszcz parafii Łęki, X. Plenkiewicz.

Towarzystwo akcyjne fabryki chemicznej „Radocha“ w Sosnowcu ofiarowało 1.500 rb. na biednych Warszawy, bez różnicy wyznań. Pieniądze te już wysłano do warszawskiego wydziału pomocy biednej ludności.

Z Radomia donosi „Głos radomski“: Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia w celu normalnego załatwiania interesów ubezpieczeniowych swojej klienteli, zamieszkałej w tutejszym rejonie i wszystkich poszczególnych ajentur w ziemi radomskiej, otwiera główną ajenturę w Radomiu, której powierzone zostało załatwianie różnych spraw dotyczących warszawskiego Tow. Ubezp.

Kara na szerzących panikę. W „Gł. radom.“ czytamy: Na ulicach Chełma rozlepione zostało następujące ostrzeżenie Komendy okręgowej: „Z powodu rozszerzania przez ludność żydowską w celach spekulacyjnych niepokojących pogłosek o ruchach wojsk c. i k. Komenda obwodowa podaje do publicznej wiadomości, że każdy dopuszczający się tego przewinienia, będzie surowo karany, a nadto na izraelicką gminę wyznaniową zostanie nałożona kotrybucya w wysokości 25.000 koron“.

325-letni jubileusz cechu mularskiego w Poznaniu. W „Kur. Pozn.“ czytamy: Trzy i ćwierć wieku mija w tym roku, jak w stolicy Wielkopolski założonem zostało Towarzystwo cechu mularskiego (Gospody). Tow. obchodzić będzie jubileusz swój w niedzielę 20. sierpnia. Program obchodu: O godz. 9. rano uroczysta Msza św. na intencyę Tow. w kościele podominikańskim. O godz. 11. uroczyste posiedzenie w Hotelu Saskim.

Obchód na cześć prof. Dra Z. W. Laskowskiego odbędzie się w sobotę dnia 8. lipca b. r. w Hotelu National w Genewie.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Konkurs szkoły politechnicznej we Lwowie. C. k. szkoła politechniczna we Lwowie ogłasza konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze budowy motorów cieplikowych. Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 1400—1700 K będzie nadaną przez Grono profesorów na przeciąg roku naukowego 1916/17. Pierwszeństwo w uzyskaniu posady będą mieć ci kandydaci, którzy się wykażą świadectwem II. egzaminu rządowego. Podania wystosowane do Grona profesorów c. k. Szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, tudzież świadectwa moralności i zachowania się, wystawione przez państwowe władze policyjne (dyrekcye policyi względnie Starostwo) należy wnieść do Rektoratu tutejszej szkoły najdalej do 15 września 1916 roku.

Odznaczenia. Cesarz nadał w uznaniu znakomitej służby w specyalnem zastosowaniu oficyantom pocztowym Edwardowi Fedorowi i Abrahamowi Sassowerowi w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności.

Mianowania. Cesarz nadał radcom sekretarzom przy najw. trybunale sądowym kasacyjnym Dr Włodzimierzowi Romualdowi Sokalskiemu, Dr Arturowi Stanisławowi Sieradzkiemu tytuł i charakter sekretarzy dworu.

Odznaczenia w armii. Cesarz nadał wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną. rotmistrzowi 1 pułku ułanów Stefanowi Dembińskiemu; majorowi 20 pułku piechoty Wilhelmowi Frysiowi i Kapitanowi 17 pułku piechoty Ryszardowi Kordzie; duchowny krzyż zasługi II. klasy na biało-czerwonej wstędze: rezerwowemu rzymsko-katolickiemu kapelanowi w rezerwie X. Stanisławowi Rybakowi. Cesarz polecił wyrazić ponownie najwyższe pochwalne uznanie: rezerwowemu podporucznikowi Tadeuszowi Stadnikiewiczowi w 2 p. artyleryi fortecznej; kapitanowi 30 pułku piechoty Karolowi Pastorowi; wyrazić najwyższe pochwalne uznanie: kapitanowi 11 pułku

piechoty obrony krajowej Gustawowi Huczale w komendzie obwodowej w Biłgoraju; rezerwowemu podporucznikowi 87 pułku piechoty Janowi Sawickiemu; podporucznikowi 45 pułku piechoty Wacławowi Stary'emu; rezerwowemu podporucznikowi Bronisławowi Polityńskiemu w 45 pułku piechoty; kapitanowi-audytorowi Józefowi Kolankiewiczowi w sądzie polowym komendy wojskowej w Krakowie i porucznikowi pospolitego ruszenia Arnoldowi Dankiewiczowi w 32 pułku obrony krajowe. — Cesarz nadał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: rezerwowemu akcesiście aptekarskiemu Michałowi Gałkiewiczowi w szpitalu garnizonowym Nr 15.

Cesarz polecił wyrazić ponowne pochwalne uznanie: kapitanowi 56 pułku piechoty Alfredowi Martinkowi; porucznikowi Rudolfowi Feliksowi i rezerwowemu porucznikowi Franciszkowi Karwathowi w 16 pułku piechoty obrony krajowej. — Najwyższe pochwalne uznanie: porucznikowi w ewidencyi Rudolfowi Jędrzejowskiemu w 19 pułku piechoty obrony krajowej; rezerwowemu podporucznikowi Władysławowi Ziętkiewiczowi w 1 pułku strzelców krajowych; porucznikom w ewidencyi: Romualdowi Machnickiemu i Stanisławowi Winiarskiemu, obu w batalionie etapowym pospolitego ruszenia Nr 117.

Mianowania w armii. Zamianowani zostali: majorem, rotmistrz 1 p. ułanów Zygmunt Wnuczek Łobaczewski; rezerwowym lekarzem pułkowym, rezerwowy starszy lekarz Leopold Rejmanek w 13 pp.; akcesistą aptecznym, farmaceuta, obowiązany do służby w pospolitem ruszeniu Piotr Wisłocki z 16 pp. obrony krajowej w szpitalu obrony kraj. w Krakowie; chorążym Jan Tabencki (komenda powiatowa pospolitego ruszenia nr 19); kadetami: Franciszek Wrona (powiatowa komenda pospolitego ruszenia nr 16), dr Waldemar Broda (komenda powiatowa pospolitego ruszenia nr 31) Fr. Karwański (komenda pow. pospolitego ruszenia nr 31); porucznikami-audytorami na czas wojny: Włodzimierz Łahodyński i dr Artur Stanisław Sieradzki. —

W dalszym ciągu złożono w Administracyi „Głosu Narodu“:

Na Samarytanina Polskiego: Rożenko Paweł, Łańcut K 10.

Na T. S. L.: Klimek Stanisław, Veldes K 5.

Na sieroty po wdowie po weteranie: S. P. K 3.

Na Rodzinę Sierocą na Woli Justowskiej, Klimek Stanisław Veldes K 25.

Na Legiony Polskie: Ks. Kulig Stan. Lubla, K 50; Januszek Huczyński ucz. II kl. norm. K 1.34.

Na wdowy i sieroty po Legionistach: Kyc Antoni dyr. szk. męsk. Dobromil w dzień jego imienin złożone przez grono nauczycielskie K 24; z okazyi ślubu P. Mikołaja Krupińskiego, zebrane w kościele św. Tomasza na sieroty po Legionistach K 15.60; Ks. Paweł Niemiec, Kapelan wojskowy na sieroty po Legionistach K 10; Liga kobiet N. K. N. w Czernej, jako dochód z wieczorku, odbytego tamże dnia 28/V ku uczczeniu rocznicy 3-go Maja K 64.65; N. N. jako odszkodowanie za zaginione rzeczy K 50; uczenice szk. żeńskiej Królowej King Kraków-Podgórze na ręce Kierowniczki w dniu Jej imienin. na sieroty po legionistach K 23.16; Borejkowa Bronisława dtto K 6, Profesor Janczyk jako część dochodu z wystawy rysunków uczniów c. k. I-go Gimnaz. i uczenice pryw. gimn. żeńs. w N. Sączu K 245.65.

Na Warszawę: Stefania Grodzicka w rocznicę śmierci matki K 10.

Na K. B. K.: Ostafińska Paulina, zamiast kwiatów na trumnę śp. Gustawa Ujejskiego K 10; Koppens Juliusz i Kroebl Adam K 4.60; T. B. K 10; Dzieci szk. z Libiąża Małego i Wielkiego, Moczydła i Dębu dla najbiedniejszych dzieci polskich katolickich K 101.21; Cieński Adolf Wiedeń, zamiast wieńca na trumnę śp. Krzysztofa Abrahamowicza, długoletniego prezesa bukowińskiego Koła Polskiego na pomoc ludności polskiej na Bukowinie K 15, Włościanie z Chorowic za pośrednictwem Pani Mrozowieckiej z Korabnik K 8; J. Dobrowolski Podgórze zebrane przy wypłacie K 20; Jadwiga i Władysław Konopczyńscy, zamiast kwiatów na tr. śp. Jadwigi Maryanowej Łodyńskiej K 10; Ks. Paweł Niemiec, kapelan wojskowy, Ressege Piskolt K 20.

Na **„Ratujcie dzieci“:** Klimek Stanisław K 40.

Na fundusz bieżący Chełmszczyzny: Dwuletni Jurek Klimała, zamiast nowej zabawki K 2, Prof. J. F. Sikorski K 10; K. O. K 5; Ks. M. Dobija, Dobranowice K 5.

Na kolonie wakacyjne szk. średnich m. Krakowa: Klimek Stanisław K 5.

Na **restauracyę kościoła OO. Paulinów na Skałce:** Młodzież szk. 4-klasowej żeńskiej im. Kr. Kingi w Krakowie-Podgórzu na ręce kierowniczki w dniu jej imienin K 20.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Faust“ — występ p. Heleny Łowczyńskiej

Niedziela: „Halka“ — występ. p. Maryi Pilarz-Mokrzyckiej.

Wiadomości literackie.

Tadeusz Szantroch. „Z lutni żołnierza“. Poezye. Nakł N. K. N. Kraków 1916.

Lutnią żołnierza jest karabin. Wygrywa na nim wojownik melodye śmierci i zwycięstwa. Ale, gdy go zdejmie z ramienia podczas kilkodniowego wypoczynku za frontem, inna lutnia zaczyna śpiewać w jego duszy. Wyobraźnia i uczucie dostają skrzydeł i biorą lot górny, podniebny, jeśli iskra boża talentu jest lotu tego przewodnikiem. W powyższej książeczce przebija talent szczery, jędrny; autor mimo, iż tematami zbliża się do kolegów co opiewają wojnę, to jednak wyczuwa się z jego wierszy iż ma także od siebie coś do powiedzenia. Forma poezy p. Szantrocha na ogół wdzięczna, nie pozbawiona cech istotnego artyzmu; pewne jej braki wynagradza szczerość sentymentu, bezpośredniość i prostota, która nie zapożycza się od żadnego z wielkich twórców. To też wiersze jego, skromne i nieliczne niewątpliwie znajdą się w trwałym dorobku wielkiej pieśni, którą czasu obecnej wojny wyśpiewała lutnia polskiego żołnierza. Są między nimi rzeczy głęboko odczute i tchnące gorącem ukochaniem ojczyzny. Do najpiękniejszych zaliczyć należy wiersz „O Tobie Polsko“... Oto jego strofy, które w każdem polskiem sercu znajdą serdeczny oddźwięk:

O Tobie nasi śnią żołnierze
nad Wisłą, Dniestrem, czy u Bugu,
czy gdzie im wojna ścieli leże,
by się iścili z ojców długu.

Ty maro święta! niezaparcie
nadzieją wierze przekazana,
widzi Cię żołnierz — chłop na warcie,
jak wstajesz w słońcu ze mgieł rana.

Nad okopami chadzasz biała,
idąca dymów krętą ścieżą
i chociaż widmem Tyś bez ciała,
w Twe życie wszyscy twardo wierzą.

Ty w bitew zgiełku, armat ryku
i w najgorętszych szturmów wrzawie
przy każdym stajesz nieboszczyku,
by oddać imię jego sławie.

I z łun, którymi świat dziś płonie
wzrok nasz po niebie wielkiem czyta
Twój herb, o Polsko, co w koronie
pożarów nad zgliszczami świta.

E. Z.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 7. lipca 1916.

Wielka główna kwatera donosi dnia 6. lipca:

Zachodni teren.

Od wybrzeży aż do potoku Ancre działalność artyleryi chwilowo wzmogła się; zresztą żadna zmiana.

Między potokiem Ancre a Somme, jakoteż na południe od Somme toczyła się dalej walka. Nieznaczne postępy Anglików koło Thiepval wyrównano kontratakami; w wysuniętym rowie dalej na południe zdołali się Anglicy umocnić. Wieś Hem w dolinie Somme opróżniliśmy. Belloy en Santerre zajęli Francuzi. Koło Estrees walka trwa. Ataki gazowe Francuzów minęły bez skutku.

W obszarze Aisne nieprzyjaciel daremnie usiłował atakować na wązkim froncie na południe od Ville aux Bois. Atak ten kosztował go znaczne straty. Na lewo od Mozy stoczono drobne dla nas korzystne potyczki piechoty. Na prawo od rzeki ataki nieprzyjacielskie w lesie na południowy zachód od fortu Vaux odparto, podobnie jak wczoraj nad ranem podjęte usiłowania odzyskania „wysokiej bateryi Damloup“. W walkach w okolicy fortu Thiaumont wzięliśmy onegdaj 274 jeńców do niewoli.

Koło Chazelles na wschód od Neuville oddział wywiadowczy niemiecki powrócił do swej pozycyi i przyprowadził 31 jeńców oraz znaczny łup.

Na południowy zachód od Cambrai lotnik nieprzyjacielski z niewielkiej wysokości zaatakował bombami wczoraj rano pociąg szpitalny. 9 rannych zostało zabitych.

Wschodni teren.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Hindenburga: Na południowy wschód od Rygi, jakoteż na wielu miejscach frontu między Postawami a Wiszniewem przyszło do dalszych częściowych ataków rosyjskich, które zostały odparte. Na południowy wschód od Rygi w kontrataku wzięto 50 ludzi do niewoli.

Grupa jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Walka, która zwłaszcza na wschód od Horodyszcza i na południe od Darowa była bardzo silną, rozstrzygnięta została wszędzie na naszą korzyść. Straty Rosyan są znowu bardzo znaczne.

Grupa wojsk jenerała Linsingena: Walki koło Kostiuchnówki i w okolicy Kołków jeszcze nie ucichły.

Grupa wojsk jenerała hr. Bothmera: W odcinku frontu Barysz po odparciu kilkakrotnych ataków nieprzyjaciela przeniesiono obronę częściowo w odcinek Koropca. Kilkakrotne ataki Rosyan rozbiły się o linię niemiecką po obu stronach Chocimierza na południowy wschód od Tłumacza.

Bałkański teren.

Położenie niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Ofenzywa rosyjska.

Głos szwedzki.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg.“ zamieszcza sprawozdanie szwedzkiego pisarza Nils'a Lagoenquista, który będąc przez przeszło rok sprawozdawcą na froncie austro-węgierskim opisuje swe obserwacye w sztokholmskim „Aftonbladet“. Między innemi pisze on: Ogółem ofenzywa rosyjska nie jest tak pełną sukcesów, jak ją po tej stronie przedstawiają. Porównując ją z przełamaniem rosyjskiego frontu pod Gorlicami zaznaczyć trzeba, że wówczas wojska austro-węgierskie i niemieckie posuwały się dziennie około 20 km. w linii powietrznej, podczas gdy obecnie Rosyanie na Wołyniu poszli naprzód około 70 km. w ciągu 20 dni.

Mają oni nadto tę dogodność obecnie, że droga ich prowadzi przez żyzną równinę, gdzie niepodobnem było ich zatrzymać. Komunikaty o sukcesach Brusiłowa ani w przybliżeniu niepodobne są do prawdy. Niemożliwem jest bowiem, aby wziął tylu jeńców o ilu mówi, gdyż wszystkie siły austro-węgierskiego korpusu naprzeciw niego stojącego nie sięgały tej liczby. Operacye rosyjskie odznaczały się poprostu karygodnem szafowaniem ludzi, czego nie zauważono nawet przy walkach w Karpatach. Pułk za pułkiem rzucano na pastwę. Uderzenie Rosyan na Wołyniu kosztowało ich około 250.000 poległych. Obecnie zupełnie wyraźnie ujawnia się osłabnięcie ofenzywy rosyjskiej z dniem każdym i już dzisiaj można mówić o jej fiasku i powróceniu do dawnego położenia na tym froncie.

Pomoc Japonii.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berl. Ztg. am Mittag“ donosi z Rotterdamu: Rząd rosyjski otrzymał dotychczas z Tokio materyałów wojennych za 800 milionów marek. Świeżo otrzymały firmy japońskie nowe z Rosyi zamówienia na buty i pewne części mundurów dla wojska na sumę 100 milionów marek. Towary te będą dostawione do Rosyi przez Władywostok. Obecnie zachodzi tam trudność z dotrzymaniem terminu dostaw świeżo zamówionych armat, gdyż wskutek angielskiego zakazu wywozu stali wyrób dział w Japonii jest wielce utrudniony.

Okrucieństwa rosyjskie na Bukowinie.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Okrucieństwa rosyjskie na Bukowinie. Odkąd Rosyanie dotarli do Bukowiny południowej, w przestraszający sposób mnożą się tam wpadki brutalnej samowoli żołnierzy rosyjskich wobec pokojowej bezbronnej ludności włościańskiej. Podczas gdy przy poprzedniej inwazyi Rosyan w zimie 1914 tylko w poszczególnych częściach obszaru wydarzały się podobne zajścia, obecnie stosowanie aktów samowoli na całym obszarze Bukowiny wskazuje na planowe postępowanie zarządu armii rosyjskiej. Zbiedzy narodowości rumuńskiej z Bukowiny, którzy przedarli się do wojsk austro-węgierskich, zgodnie opowiadają o strasznem prześladowaniu ludności rumuńskiej. Kawalerya rosyjska w mnóstwu wypadkach tratowała grunta włościańskie, zabrała zapasy i bydło. Donoszą też o licznych wypadkach gwałtów i porywania mienia ludności.

Walki na zachodzie.

Komunikaty Haiga.

Londyn. (B. kor.) Dnia 4 lipca. Walka na naszym froncie południowym trwała przez cały dzień. W kilku punktach osiągnęliśmy małe postępy. W pobliżu Fricourt poddała się wczoraj reszta całego batalionu. Gwałtowne walki bombami odbyły się w ostatnich 24 godzinach w La Boiselle, które jest obecnie w zupełności w naszem posiadaniu. Silny niemiecki atak bombami na pierwotny front niemiecki na południe od Thiepval został odparty. Między Thiepval a rzeką Ancre bombarduje przeciwnik energicznie nasze nowe rowy.

Poważna działalność artyleryi koło Loos i szańc Hohenzollernów. Niemiecki atak na południe od Armentieres załamał się pod naszym ogniem.

Londyn. (B. kor.) Dnia 5 lipca: W obszarze Ancre i Somme trwały ciężkie walki przez noc całą. Poczyniliśmy w niektórych ważnych punktach dalsze postępy. Niemiecki ogień działowy był w pewnych odcinkach frontu bardzo gwałtowny. W okolicy Thiepval odparto dwa energiczne ataki na nasze nowe rowy ze stratami dla przeciwnika. Na reszcie frontu nic ważnego.

Fragmenty walk.

Londyn. (B. kor.) Sprawozdawca biura Reutera w głównej kwaterze francuskiej przedstawia pierwszy atak na wysunięty odcinek koło Gommecourt jak następuje: Według tego przedstawienia podjęli Niemcy ze swej strony, gdy Anglicy rozpoczęli ogień działowy, natychmiast straszny ogień zaporowy, celem przeszkodzenia ściągnięciu posiłków. Przestrzeń między obustronnymi okopami wynosi tu około 200 yardów. Jest to niezwykła szerokość dla biegu do szturmu. Mimo to opuściła angielska piechota, gdy dano rozkaz do szturmu, spokojnie swe rowy i posuwała się naprzód w piekielnym ogniu. Wówczas wykonali Niemcy prawdziwie bohaterski czyn. Wstąpili sami w ostrzeliwaną angielskimi granatami przestrzeń, ustawili na pozycyach karabiny maszynowe i zwrócili morderczy ogień na Anglików, jakkolwiek ich samych zmiatała artylerya angielska.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat francuski z dnia 4 bm. godz. 11. w nocy: Na północ od Somme przebiegł dzień w obsadzonym przez Francuzów odcinku naogół spokojnie. Na południe od Somme rozszerzylimy nasze stanowiska w kierunku południowym i zachodnim. Owładnęliśmy lasami między Asservillers i Barleux, tudzież wsią Belloy Santerre, którą w zupełności trzymamy. Również Estrees padło w nasze ręce, z wyjątkiem małej wysepki, w której stawiamy jeszcze opór. Wyłącznie w okolicy Estrees wzięliśmy 500 jeńców.

Na lewym brzegu Mozy walka artyleryi w obszarze wzgróza Avaucourt i wzgórza 304. Na prawym brzegu podwoili Niemcy swe wysiłki w okolicy Thiaumont, ostrzeliwanej bardzo gwałtownie granatami wszelkiego kalibru. Około godziny 2. popołudniu podjęli oni, po wielu bezskutecznych próbach atak na fort Thiaumont którym po raz czwarty zdołali owładnąć. Nasze wojska pozostały w bezpośredniej styczności z fortem. Gwałtowny ogień rozwinęła nieprzyjacielska artylerya przeciw bateryi Damloup i La Lauffee.

Komunikat z dnia 5. bm. godz. 3. popoł.: Na północ od Somme rozpoczęła się na nowo ofenzywa francuska. W ciągu nocy zdobyliśmy niemieckie rowy na wschód od Curlu. Dalej ku południowi zdobyła nasza piechota folwark Sernout. Na lewym brzegu Somme naprzeciw Clery trzymają Francuzi w swych rękach cały obszar między tym folwarkiem a wzgórzem 63 leżącem na drodze z Flaucourt do Barleux. W nocy zatakowali Niemcy po gwałtownem ostrzeliwaniu Belloy en Santerre, obsadzili przejściowo wschodnią część wsi, jednak w kontrataku przeszła cała wieś z powrotem w posiadanie Francozów. Niemcy trzymają ciągle jeszcze część Estrees, gdzie wre zacięta walka. Wszystkie jednak kontrataki na francuskie stanowiska zostały unicestwione.

Liczba wziętych przez Francuzów do niewoli nierannych Niemców przewyższa teraz 9000. Dokładna liczba zdobytych dział nie jest jeszcze znana. Jeden tylko korpus, walczący na południe od Somme, oblicza ilość zdobytych wyłącznie przez siebie armat na 60 sztuk.

Na lewym brzegu Mozy odparto atak na redutę Avaucourt, jak również na wzgórze 304. Na prawym brzegu bardzo gwałtowna walka działowa w okolicy fortu Thiaumont i odcinka Chanois.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat włoski z dnia 3. bm: W dolinie Adygi ostrzeliwał wczoraj przeciwnik gwałtownie nasze stanowiska od Seravalle aż do Adygi. Kilka strzałów padło na Ala. Nasza artylerya odpowiadała skutecznie. Na północnych zboczach M. Pasubio trwa dalej z wielką gwałtownością walka piechoty. W dolinie Posina obsadziliśmy wzgórza na północny zachód od Monte Pruche, Molino w Val Zara i Scotolari. Kontynuujemy operacye przeciw nieprzyjacielskim obronnym punktom oparcia w tym odcinku, a mianowicie Col de Ceston, M. Seluggio i M. Cimone. Na płaskowzgórzu Asiago wyparliśmy oddziały przeciwnika poza północne krawędzie Val d'Assa. Na reszcie frontu stosunkowy spokój, zmierzający do ugrupowania w trudnym terenie sił i środków, mających posłużyć do ataku. W dolinie Brenty walczono na zboczach Monte Civaron. Na wyżynie Krasu zaatakował przeciwnik nasze nowe stanowiska na wschód od Selz, lecz został odparty.

Salandra i Cadorna.

Lugano. (Tel. pryw.) Salandra zaprzeczył gorąco w depeszy prywatnej wiadomości rozpowszechnionej za granicą jakoby on domagał się od króla usunięcia Cadorny.

W Grecyi.

Przed wyborami.

Berno. (B. kor.) Według doniesień z Paryża zabroniło greckie ministerstwo spraw wewnętrznych pod zagrożeniem najcięższych kar urzędnikom wszelkiego udziału w walkach politycznych. Zwłaszcza urzędnikom policyjnym zalecono najsurowszą bezpartyjność w wykonywaniu urzędu.

Zaburzenia na Mitylene.

Paryż. (B. kor.) Ag. Hayasa. „Journal“ donosi z Aten, że w Mitylenach zaszły poważne wydarzenia. Francuskie wojska przeszkodziły starciu się dwu przeciwnych partyj. Prefekta zmuszono do opuszczenia wyspy. Jak „Journal“ dalej donosi opuścił Venizelos Ateny celem odpoczynku w Tutroki.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) 5 lipca. Ag. tel. Milli Z głównej kwatery donoszą:

W Persyi nie było żadnych zmian.

Front kaukaski: Na prawem skrzydle i w centrum walki patroli. W odcinku Czoruch podczas skutecznych walk wzięliśmy 100 jeńców. Na północ od Czoruch położenie niezmienione. Na lewem skrzydle w odcinku wybrzeża odparto nocne próby nieprzyjaciela zaskoczenia nas. Zresztą nic ważnego.

Na morzach.

Akcya floty niemieckiej.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. **Już dnia 28 czerwca** na morzu Północnem wysunięte lekkie niemieckie siły morskie przychwyciły parowiec angielski „Bruessels“, krążący między Rotterdamem a Londynem i wraz z ładunkiem pod eskortą odesłały parowiec do Zeebruegge. Wczoraj zaś rano przychwycono parowiec angielski „Lestris“ w drodze z Liverpoolu niedaleko wybrzeży angielskich.

Bez ostrzeżenia.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. W niedzielę dnia 2 lipca łódź podwodna nieprzyjacielska jadąc pod wodą, zaatakowała bez poprzedniego ostrzeżenia dziewięć płynących szeregiem niemieckich okrętów handlowych w drodze do Świnoujścia na południe od wyspy Oeland. Widziano dokładnie bieg torpedy, tak samo dwie fale wodne wywołane wyrzuceniem torped. Strzał torpedowy szczęśliwym zbiegiem przeszedł między parowcami handlowymi. Uzbrojony okręt, towarzyszący parowcom natychmiast zawrócił na miejsce, gdzie podejrzywał obecność łodzi podwodnej i spędził ją. Inne okręty dotarły bez szwanku do Świnoujścia. Stwierdza się, że spokojne parowce handlowe niemieckie zaatakowane zostały przez nieprzyjacielską łódź podwodną bez poprzedniego ostrzeżenia pod wodą.

Uszkodzenie angielskiego okrętu wojennego.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera. Admiralicya **donosi: Jeden z naszych okrętów wyławiających miny został 4. lipca na morzu Północnem trafiony torpedą wystrzeloną przez nieprzyjacielską łódź podwodną.** Okręt lekko uszkodzony powrócił obecnie do portu.

Z Anglii.

Strejk 60.000 górników.

Londyn. (B. kor.) „Daily Mail“ donosi: Wszystkie wysiłki w kopalni Roschall w hrabstwie szkockiem Lanarkshire celem zażegnania sporów z górnikami co do uznania gwarectw rozbiły się. Wykonawczy wydział górników zawiadomił urząd handlowy, że jutro rozpoczynają strejk wszyscy górnicy hrabstwa około 60 tysięcy ludzi.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Stanisław Rostworowski z Piotrkowa; Julian Mitkowski z Ossyakow; Janina Jordan Stojowska z Diamentu; Michalina Merta ze Lwowa; Dr Stanisław Okoniewski z Żółkwi; Zofia Sroczyńska z Mędrzechowa; Eustachowie Romanowscy z Jarosławia; Oktawia Zollowa z Wiednia; Dyr. Stanisław Dylewski z Lublina; Stanisław Bohdanowicz z Tłumacza; Dr Karol Jakubowski ze Lwowa; Karol Piórecki ze Lwowa; Jan Paszkowski z Lublina; Dr Hugo Fasal z Wiednia; Helena Czerkawska ze Lwowa; Stanisław Ciechowski z Miechowa.

Wiadomość z Tarnopola.

Walerya Woyczyńska, Sydonia Wenniekai Zagórscy z synem Witoldem z Tarnopola zawiadamiają przez „Gazetę Polską“ w Krakowie Romana Woyczyńskiego, redaktora „Głosu Narodu“, rodzinę i znajomych, że są zdrowi i dobrze im się powodzi.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Stanisław Chojnacki maszynista D. Ż. W. W. zawiadamia matkę i siostry w Warszawie, ul. Złota Nr 44 m. 2 iż jest zdrów, pracuje w depot Twer.

Piotr Jankowski, Moskwa, Chochłowski zauł. 14, m. 3, poszukuje krewnych Bronisławy i Juliana Dobkiewiczów z Wilkomierza, Kowieńskiej gub., Napoleona i Józefy Usewiczów z okolicy Bityn, Kowieńkiej gub. i Kazimierza Czechanowicza z rodziną z Kowna. Czy żyją?

Władysław Szmidel zawiadamia rodziców i krewnych z Warszawy—Praga, ul. Wileńska 27, że jest zdrów, znajduje się w Niżnim-Dnieprowsku, ekaterynosławska gub. Warsztaty kolejowe.

W. Szapalski zawiadamia Woźniakowskich z Siedlec, Floryańska 1, że żyje, jest niespokojny o Zosię. Mieszka czasowo w Smoleńsku u cioci Basi. Wuj Bartłomiej umarł. Czekają Zosi. Prosi pisać. Smoleńsk, Gieorgijewski Ruczaj, litewska szkoła — cioci.

Janina i Aleksander Świątkowie z radomskiej gub. ze Zwolenia poszukują rodziców Józefa i Bronisławy Bienias z tejże miejscowości i zawiadamia Juliannę Świątek ze wsi Czarna, gmina Gzowice, radomskiej gub., że są zdrowi w Moskwie, ul. Siemonowski Kamer Koleżski wał nr. 32, m. 2.

Antoni Cieciorski z gub. lubelskiej, cukrowni „Lublin“ zawiadamia rodzinę, że jest w Borysowie zdrów.

Piotr Wojcieszek zawiadamia rodzinę z gub. siedleckiej, pow. łukowskiego gm. Łysobyki, wsi Przytoczno, że jest w Borysowie zdrów.

Bolesław Cichocki zawiadamia rodziców z gub. radomskiej, pow. iłżeckiego gminy i osady Wierzbnik, że jest w Borysowie zdrów.

Julia Jakimowiczowa zawiadamia Szantyrów z Łodzi, Przejazd 52, że z córkami, synem, wnukami, babcią Filką i Dwiecinką mieszkają w Charkoskiej gub. Wszyscy zdrowi. Proszą o wiadomości: Moskwa, Kuźniecki Most 15—18.

Gałczyńscy Bronisławowie i Ryszardowie zawiadamiają rodziców A. Chojnackich z Warszawy, Marszałkowska 109, że wszyscy zdrowi i materyalnie zabezpieczeni. Matusię prosimy o zawiadomienie Ireny Kulińskiej, Radna 10, że matka jej z Janią u Broków w Ładze, Ryszardowie lato spędzą w Terjokach.

Gajewscy Romanowie zawiadamiają Bronisławę i Janinę Sobańskie, Antoniego Witkowskiego i Jana Hyżyckiego z Łodzi, że wszyscy zdrowi, mieszkają w Orle w monopolu.

Rodzina Zenowiczów z Kowieńskiego prosi pp. Kossakowskich z Wilna o powiadomienie o swem zdrwiu pp. Mackiewiczów, Downarowicza, Nieławickiej, Huszczowej i Pankiewicza. Co słychać z Marywilem? Zajęcie mamy w Dorpacie (Jurlewie).

Wiktor Wyszomirski zawiadamia żonę z dziećmi z Lublina, ul. Foksalna 2, że jest zdrów i mieszka st. Ołowianna kolei Zabajkalskiej, pomocnik naczelnika ucząstku trakcyi.

Teresa Dziedziel zawiadamia Maryę Galiffową i Anielę Koszkową z Warszawy, Praga, Targowa 39, dom dra Gromadzkiego. Proszę o odpowiedź pod adresem: Wietryno, witebsk. gub., maj. Usie.

Gąsiorowski Stanisław i Pomorscy Eugenia i Henryk z dziećmi zawiadamiają rodziny z Warszawy: Gąsiorowskich, Marszałkowska 61, księdza Gąsiorowskiego, kościół Zbawiciela i Pomorskich, Złota 58 iż ą zdrowi, pracują na kolei, jak dawniej, mieszkają w Charkowie, ul. Kantorska 33. List otrzymali w listopadzie, pieniadze Gąsiorowskiej wysłane.

Henryk Matuszewicz zawiadamia rodziców Karoal i Waleryę Matuszewiczów, właściceli majątku Zalezsice, gub. piotrkowskiej, pow. Częstochowski, gm. Przyrów, że jest zdrów i znajduje się w Moskwie.

Piotr Godlewski, Mohylów gub., zawiadamia żonę Adelę i krewnych z Wilna, że zdrów. Adres: Homel, Zarząd Dróg Poleskich, główna buchalterya, Jan Legiecki.

Hiner Czesław z ojcem i siostrą Ludwiką Zaorską i jej dziećmi w Kijowie, ul. Obserwatorska 9, m. 9, wszyscy zdrowi i proszą krewnych i znajomych o zawiadomienie Heleny Hincrowej z Lublina, Krakowskie Przedmieście, dom Kasy przemysłowej, mecenasa Teofila Ciśnickiego i Wacława Zaorskiego z gub. piotrkowskiej, poczta Rawa, maj. Byliny.

Jan Giecewicz zawiadamia ciotkę Zofię Glińską, Masiutę i Mieczysława z Wilna Mostowa 3, że jest na dawnem stanowisku, w gub. mińskiej, troszczy się o losy Teofili i Jarosława z Haliną Siawciłło. Dr. wet. Jan Gliński z żoną Ireną — zdrowi, w gub. woroneskiej.

Helena Wilkoszewska, Anna Mazurkiewicz z córeczką Irką i Stanisław Wilkoszewski zawiadamiają, że są zdrowi i proszą siostrę z Warszawy, ul. Marszałkowska 81-a Irenę Feist o wiadomości o sobie i rodzinie. Czy nie potrzebują pieniędzy?

Edmund Gralewski (Mariampol. Birża, dom Kosjanowicza), pozdrawia żonę z dziećmi i rodzinę Michalskich (Jerozolimska 39, handel win) z Warszawy. Zdrów.

Stanisławostwo Duszyńscy z Łomży zawiadamiają Wincentego Krauza z Piotrkowa (Hipoteka Sądu Okręg.), że z synem Januszem mieszkają w Rosławiu, smoleńskiej gub. i są zdrowi. Stanisław pracuje w C. K. O.

Rodzina Juchniewiczów i Ochockich zawiadamia Henia, że wszyscy zdrowi i materyalnie zawiadamia Henia, że wszyscy zdrowi i materyalnie zabezpieczeni, mieszkają w Mińsku. Janka ma córkę. Proszą o wiadomość: Moskwa, Kuźniecki Most 15. — Szantyr.

Feliks Janiszewski, Moskwa, Nowo-Wasilewski zauł. 2, m. 3. zawiadamia rodziców Juliana i Florentynę Janiszewskich z Nowego Miasta, gminy Modzele, pow. płońskiego, gub. warszawskiej, że wszyscy trzej bracia (on, Maryan i Stanisław) zdrowi i dobrze im się powodzi. Proszą szwagra Adama i siostrę Elżbietę o opiekę nad rodzicami, koszta zwrócą.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Feska.